

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: wtorek, 28, marzec 2023 11:38

Joanna Gryboś-Chechelska

Odslony: 695

W Światowy Dzień Wody, 22 marca br. we Wrocławiu grono ekspertów i ekspertek związanych z gospodarką wodną spotkało się przy III Wodnym Okrągłym Stole, by rozmawiać o zarządzaniu wodą w sytuacjach kryzysowych w kontekście katastrofy na Odrze z 2022 r.. Wydarzeniu w Kinie Nowe Horyzonty towarzyszyła premiera filmu Ewy Ewart "Do ostatniej kropli".

26 lat po powodzi tysiąclecia

Wydarzenie otworzył Jakub Mazur – Wiceprezydent Wrocławia, który nawiązał do powodzi tysiąclecia: – *To co po powodzi udało się wykształcić we Wrocławiu, te dobre praktyki, ale również budowanie tej odpowiedzialnej odporności patrzącej w przyszłość jest wzorem dla wielu krajów na wszystkich kontynentach.* Wiceprezydent stolicy Dolnego Śląska odniósł się także do zatrucia Odry: – *Wiemy, że sprawa ma 180 tom akt, sprawa toczy się już kilka miesięcy, kilkuset świadków przesłuchanych, winnych nie ma. Ale są pewne poszlaki, które wskazują i są pewne raporty również na poziomie międzynarodowym.*

Zarządzanie kryzysowe nad Odrą – co poszło nie tak?

Zatruta Odra, o której w naszym kraju – i nie tylko, było tak głośno w ubiegłym roku to ciągle otwarty problem w zakresie identyfikacji i realnego ograniczenia źródeł, przyczyn i skutków, ale także zapobiegania takim zagrożeniom w przyszłości. – *III Wodny Okrągły Stół zaplanowaliśmy pod wpływem katastrofy, której Odra doznała i trudno w tej dzisiejszej rozmowie odejść od tego odrzańskiego kontekstu* – powiedział prof. dr hab. Jerzy Hausner, Przewodniczący Rady Programowej Open Eyes Economy Summit oraz Kongresu Miasto-Woda-Jakość Życia. Nakreślił, że warto popatrzeć na tę katastrofę z dwóch perspektyw. Pierwsza perspektywa to analiza tej konkretnej katastrofy. Prof. dr hab. inż. arch. Anna Januchta-Szostak z Politechniki Poznańskiej zwróciła uwagę na to, że opinia publiczna bardzo długo pozostawała w niewiedzy, ponieważ katastrofa z końca lipca 2022 r. miała swoje początki już kilka miesięcy wcześniej – w marcu, kiedy to pierwsze śnięte ryby pojawiły się w Kanale Gliwickim. Druga perspektywa to szersze spojrzenie na problem prewencji i reagowania na nadzwyczajne zagrożenia związane z wodą. Czy mamy w Polsce wystarczający system monitorowania i reagowania?

O tym jak ten system obecnie funkcjonuje opowiedział prof. UŚ dr hab. Damian Absalon z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach: – *Nie mamy żadnej stacji monitoringu ciągłego, takiego jak choćby niemiecki, z którego korzystaliśmy. W sytuacjach kryzysowych zwykły monitoring nie jest nam w stanie pomóc w diagnozie, dlatego, że dostajemy wycinkowe dane. Żeby przekonać się, że jakiś kryzys się zbliża, musimy mieć ciągłą obserwację. Są gotowe rozwiązania, które można by zaadoptować, wykorzystać, po to, by móc zareagować. Wystarczyłoby kilka podstawowych wskaźników, ale z częstotliwością co pół godziny, co godzina, które pozwolą nam zauważyć, że dzieje się coś ponadstandardowego.*

Do tego dochodzi kwestia monitoringu jakościowego, który nie jest zintegrowany z monitoringiem ilościowym, o czym mówiła dr hab. inż. Tamara Tokarczyk z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej PIB: – *Nie ma w Polsce takiej służby, która by prowadziła operacyjnie monitoring jakościowy, nawet na wybranych parametrach indykatorywnych, które mówiłyby nam o pewnym zagrożeniu. Dopiero gdybyśmy mieli zintegrowany model hydrodynamiczny i jakościowy, wtedy można by było mówić o prognozie. Gdyby była prognoza, wtedy moglibyśmy mówić o pewnym ostrzeganiu i może to byłyby te impulsy, gdy mają zacząć działać służby kryzysowe.*

Według prof. AGH dr hab. inż. Ewy Szalińskiej van Overdijk z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, na nic zda się nawet najlepiej skonstruowany system monitoringu, jeśli nie mamy systemu szybkiego reagowania: – *Nie ma żadnego algorytmu przez ile tygodni Prymnesium Parvum ma być więcej*

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: wtorek, 28, marzec 2023 11:38

Joanna Gryboś-Chechelska

Odslony: 695

i o ile więcej, kto ma ogłosić alarm, że do rzeki nie należy wchodzić ani nie należy wędkować. To, że wydaje się nam, że jest źle, to nam się tylko wydaje – jest fatalnie – podsumowała Szalińska van Overdijk.

System wczesnego ostrzegania i reagowania, to system operacyjny, które Państwo musi mieć, by nie tyle powstrzymać katastrofę, ale ograniczać jej następstwa. Wiedząc jakie znaczenie ma system wczesnego ostrzegania, nasuwa się pytanie dlaczego w Polsce nie mamy takiego systemu?

W czasie obrad padło wiele słów na temat słabości instytucjonalnych, czyli problemów z zarządzaniem, przepływem informacji, brakiem koordynacji czy współdziałania. – *To błędy, które są wpisane w układ instytucjonalny zarządzania wodą w Polsce. Pierwotnym błędem jest oddzielenie tej problematyki od Ministerstwa Klimatu i Środowiska, a jednocześnie przypisanie Wodom Polskim podwójnej roli, w którą wpisany jest konflikt interesów –* mówił Hausner.

– *Nie ma żadnej jednostki rządowej zainteresowanej tym jak mamy uzyskać lepszy niż zły stan wód powierzchniowych. Mamy programy strategiczne, które słabo wychodzą naprzeciw zmianom klimatu i temu, żeby wzmacniać usługi ekosystemowe, w tym samooczyszczanie się rzek. Mamy Plan Przeciwdziałania Skutkom Suszy, gdzie na 600 inwestycji – 3 mają coś wspólnego z renaturyzacją, a we wszystkich planach gospodarowania wodami w dorzeczu na 1721 inwestycji, 14 tylko możemy powiedzieć, że ma cele renaturyzacyjne. Pamiętajmy też, że gospodarka wodna jest w Ministerstwie Infrastruktury, ale monitoring jest w Ministerstwie Środowiska. Chociaż też nie do końca, bo Wojewódzkie Inspektoraty Ochrony Środowiska podlegają pod wojewodów i to w przypadku Odry mogło być problemem, żeby zarządzać kryzysowo na poziomie ponadwojewódzkim –* wskazała dr inż. Marta Wiśniewska z Fundacji Greenmind.

Do problemów z prawodawstwem odniosła się również dr Sylwia Horska-Schwarz z Uniwersytetu Gdańskiego: – *Wiele dokumentów strategicznych nie jest ze sobą zgodnych, one się wykluczają. Jeden dokument nie uwzględnia zapisów drugiego albo nawet Ramowej Dyrektywy Wodnej. Nawet podmioty, które są zobligowane do wdrażania działań nie mają świadomości tego, że są odpowiedzialne za te wdrożenia.*

Nieudolność instytucjonalna to jednak nie wszystko. Do niej należy dodać jeszcze niedostatek strategicznej wyobraźni, który wiąże się z niezrozumieniem sytuacji oraz słabość polityczno-wykonawczą. Zdaniem Piotra Nieznańskiego z Fundacji WWF Polska, to polityka jest czynnikiem, który zaważy o przyszłości Odry. Raportu finalnego oceniającego skutki katastrofy nie ma, a już wyciągnięto polityczne wnioski, które podważają wstępny raport rządowy. – *Pomimo tego, że nie ma pełnej diagnozy ze strony rządu, chociaż mamy bardzo dobre niezależne raporty i ekspertyzy pokazujące co się stało, to powstaje projekt specustawy. Mamy taki paradoks, że rząd mówi “nie mamy jeszcze tej pełnej wiedzy”, nie uznaje wyników raportów niezależnych, które mówią “była to katastrofa z winy człowieka, zasolenie jest główną przyczyną”. Prace regulacyjne także wymienione są w raporcie jako czynniki potęgujące skutki katastrofy. Rząd zapowiada specustawę Ministerstwa Infrastruktury, w której zapowiedzi wymienia... budowę kolejnych stopni wodnych na Odrze! Mamy bardzo poważny problem polegający na tym, że mamy diagnozę ekspercką, wiedzę, technologię, inteligencję, do tego, żeby szukać rozwiązań, tylko, że mamy też... politykę. Politykę, w której jest brak dialogu, komunikacji, transparentności i propozycje rozwiązań absolutnie niespójnych z raportami naukowymi. Redukcja zasolenia i zanieczyszczeń jest rzeczą priorytetową, tak jak weryfikacja pozwoleń wodno-prawnych, zmiany prawne, zaprzestanie prac regulacyjnych. Aż 97% polskich rzek wymaga prac rewitalizacyjnych. Przygotowano Krajowy Program Renaturyzacji Wód Powierzchniowych, tylko, że nikt go nie wdraża –* stwierdził Nieznański. Według niego problemem jest także brak reprezentatywności wszystkich „interesów” nad

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: wtorek, 28, marzec 2023 11:38

Joanna Gryboś-Chechelska

Odsłony: 695

Odra. – *Mamy w tej chwili absolutną dominantę gospodarczą – żegluga, energetyka. 7,5 mld złotych – tyle rząd chciałby przeznaczyć na budowę jednego stopnia wodnego Sierzewo na Wiśle, który odciąłby od Bałtyku jakieś 65 tys. km polskich rzek. 1 mld zł to mniej więcej pierwszy szacowany koszt wdrożenia Krajowego Planu Renowacji Wód Powierzchniowych, który miałby w znaczący sposób poprawić stan polskich wód.*

Niepokój budzą także plany likwidacji obecnego systemu zarządzania kryzysowego: – *Na samym początku tego nieszczęścia mieliśmy problemy z analityką. Niemcy krzyczeli, że żywa sól płynie Odrą, a myśmy czekali długie dni i tygodnie na efekt. Podatnik zakupił Państwowej Straży Pożarnej 18 samochodów-laboratoriów, cena od 4 do 11 mln zł za sztukę. To są naprawdę fantastycznie wyposażone laboratoria mobilne, które można było jedną decyzją skierować w dowolne biegu Odry i prowadzić błyskawicznie online pomiary. Można było, tylko nikt tego nie zrobił. Ten system zarządzania kryzysowego jest strasznie kulawy i dziurawy, ale on istnieje. Natomiast to co jest najbardziej niebezpieczne, to jest fakt, że mamy w sejmie projekt ustawy o ochronie ludności i zarządzaniu kryzysowym, która w sposób ewidentnie niekonstytucyjny wprowadza trzy stany nadzwyczajne i likwiduje obecnie funkcjonujący system zarządzania kryzysowego, podczas kiedy w Odrze czają się złote algi, a za wschodnią granicą trwa wojna – zwrócił uwagę prof. dr Ryszard Grosset– Nadbrygadier.*

Dziś każda kropla wody w Odrze jest stracona

Jak wyjaśnił dr inż. Jacek Ossowski z Rady Miejskiej we Wrocławiu, z problemem słonej Odry mamy do czynienia już od wczesnych lat 60. XX wieku: – *W warunkach kiedy lej depresji stał się lejem regionalnym dla całego Górnego Śląska, ten problem stał się bardzo poważny. Zmiana chemizmu rzeki to proces, który trwa już kilkadziesiąt lat i ta zmiana jest już bardzo silnie utrwalona. Jego zdaniem rozważania czy Odra ma być to rzeką żeglowną czy ma być renaturyzowana nie mają dziś sensu. Każda kropla wody – wody opadowej, wody czystej, wody rzecznej, która dostanie się do Odry jest kroplą straconą. Wyobraźmy sobie, że tę rzekę, która ma średnie zasolenie na poziomie Bałtyku (7 promili) renaturyzujemy. Spowodujemy zatrucie i zniszczenie ogromnych obszarów wokół tej rzeki – mówił Ossowski, stanowczo wskazując, że to właśnie odsolenie Odry jest najważniejszym działaniem, od którego trzeba zacząć jej ratowanie. – Kopalnie górnośląskie w ¾ spuszczały wody zasolone do Odry, nie płacąc za to ani złotówki. Koniecznością jest działalność ustawowa, która zmieni tło prawne tego procesu. Odsalanie wody powinno być po prostu kosztem funkcjonowania przedsiębiorstwa, tak jak pensje pracowników – podkreślił. – Każdy koszt za odsalanie będzie niewielki w odniesieniu do strat jakie ponieśliśmy do tej pory – dodał.*

To, że obecnie prawodawstwo pozwala legalnie zamieniać wodę słodką w wodę słoną potwierdził także dr Sebastian Szklarek z Europejskiego Regionalnego Centrum Ekohydrologii PAN, „Świat Wody”: – *Jak prześledzimy sobie rozporządzenie dotyczące prowadzenia ścieków, to mamy tam dużo warunków zapisanych drobnym druczkiem, które pozwalają zrzucić ścieki zbyt zanieczyszczone dla środowiska i dla organizmów żywych. Takie zapisy dotyczą m.in. sumy chlorków i siarczanów.*

Nie należy zapominać też o kopalniach miedzi – dodał do tego dr inż. Łukasz Weber – Konsultant ds. gospodarki wodno-ściekowej. Co więcej, nawet w ściekach komunalnych obecnie obserwuje się wzrost zasolenia: – *Ludzie masowo zmiekczały wodę metodami opartymi o urządzenia regenerowane solą. To też kolejny czynnik, który dokłada nam tego zasolenia w wodzie – stwierdził Weber.*

Prof. dr hab. Marek Degórski z Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, odnosząc się do przyczyn, stwierdził, że zdiagnozowanie przyczyn zatrucia Odry utrudnia coraz więcej czynników

zewnątrznych wpływających na stan wód: – *To są nie tylko ścieki komunalne, industrialne, ale również rolnicze. Tych ksenobiotyków przybywa i tak naprawdę my nie jesteśmy w stanie w tej chwili zdiagnozować co się w tej rzece dzieje. Nawet jeżeli jest prowadzony monitoring to on dotyczy tylko pewnych wybranych elementów. My jeszcze nie wiemy jak te komponenty działają wobec siebie nawzajem. Myślę, że prowadzenie rozszerzonego monitoringu powinno pomóc w ustaleniu rzeczywistych przyczyn tego co dzieje się w naszych ekosystemach wodnych.*

Prof. UŚ dr hab. Andrzeja Woźnica z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach uważa, że aby móc w jakiś sposób reagować na to co się dzieje, należy oddzielić kwestię 200-letniego eksploataowania rzeki, które osłabiło odporność jej ekosystemu, od bezpośredniej przyczyny tego co się zdarzyło na Odrze akurat wtedy. – *Bardzo skomplikowany system toksyczności Prymnesium Parvum powoduje, że trudno ustalić co w rzeczywistości uruchomiło toksyczność* – powiedział Woźnica.

Z unijnego opracowania o katastrofie odrzańskiej wynika, że śmierć poniosło 360 ton ryb. Natomiast według szacunków prof. dr hab. Roberta Czerniawskiego z Uniwersytetu Szczecińskiego mogło to być nawet 1000 ton. Jego zdaniem, szukając bezpośrednich winnych zatrucia należy przyrzeć się mniejszym oczyszczalniom ścieków: – *Nie dajmy sobie wmówić, że przyczyną katastrofy było Prymnesium Parvum, to był skutek tego co się do wody dostało. Nie tylko zasolenia, bo każdy fitoplankton potrzebuje pożywki, dla niego pożywką nie jest sól. Sól stworzyła tylko dogodne środowisko do życia. Związki biogenne – mówmy tu otwarcie o ściekach komunalnych. Konieczne jest działanie w małych oczyszczalniach. Te oczyszczalnie działają na takich samych systemach w jakich zostały utworzone 30-40 lat temu, w ogóle nie są dostosowane do jakości ścieków, które tam się dostają i liczby osób, która te ścieki produkują. Patrząc szerzej na przyczyny, należy przede wszystkim zadać pytanie czym właściwie Odra jest – kanałem czy ekosystemem rzeczny. Odra boryka się z dwoma problemami – hydrologicznym i jakości wody. Nie ma możliwości samooczyszczania, nie działa i nie wygląda jak definicyjna rzeka. Jest kanałem, pozbawionym wszelkich struktur, które rzeką ją czynią. Problem hydrologiczny Odry to nie jest tylko koryto, ale cała jej zlewnia. Ta specustawa, która powoduje budowę przegród na Odrze tylko ten problem pogłębi. W rzece nie mierzy się ilości wody głębokością, tylko przepływem. To jest elementarna wiedza. Musimy poprawić samooczyszczanie i zwiększyć retencję wody w glebie. Nie ma sensu renaturyzować, jeśli mamy problem z ciągłym zatrutowaniem. Jeżeli możemy wywłaszczać grunty pod budowę lotnisk, autostrad, itd. to Odra wydaje się chyba ważniejszym problemem. Mówię o tworzeniu mokradeł i zalesianiu gruntów. Nasze rzeki nie są zasilane spływem powierzchniowych, tylko wodami podziemnymi. Największy problem to nieświadomość, szalejąca propaganda. Nie może tak być, że ponad 1000 specjalistów wysyła do ministerstwa swoją opinię, a 2 czy 3 osoby negują fakty. To jest niedopuszczalne, powinniśmy reagować na opinie pseudoekspertów i denialistów. Funkcjonujemy w takiej koniunkturze, że rzeki są infrastrukturą i prowadzi się na nich prace drogowe. Rzeki nie są drogami wodnymi ani obwodami rybackimi – wyjaśnił Czerniawski.*

Refleksję na temat wycinkowego patrzenia na funkcje rzeki podzielał również Radosław Gawlik ze Stowarzyszenia Ekologicznego EKO-UNIA: – *Ujarzmiamy rzekę dla żeglugi wodnej, która nie zadziała. To jest jak z przekopem Mierzeji Wiślanej – „pokażemy, że przekopimy, przekopaliśmy” i co? Zimą nie pływało nic. Na Odrze będzie to samo. Trzeba wpływać przez wybory na polityków, na partie opozycyjne, pytać “co zrobicie z Odrą i innymi rzekami jak będziecie rządzili?”. Nie ma innego sposobu.*

Potrzebujemy nowego programu strategicznego dla Odry

– *Mieliśmy do czynienia z bardzo złożonym układem. Relacje w tym układzie biologiczno-technicznym to splot nieliniowych zależności, który da się co prawda opisać, ale nawet jak się go opisze, to nie znaczy że*

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: wtorek, 28, marzec 2023 11:38

Joanna Gryboś-Chechelska

Odsłony: 695

ten układ zadziała przy innych krytycznych parametrach w taki sam sposób. Kluczowe jest zrozumienie, że w przypadku Odry mamy do czynienia z ekosystemem rzeczny, który pod wpływem antropopresji, pośrednio zmian klimatu, bezpośrednio wielorakich zanieczyszczeń z wielu źródeł i regulacji, stopniowo od kilkudziesięciu lat tracił swoje zdolności naturalnej regeneracji. To jest istota tej sytuacji – mówił w podsumowaniu obrad Hausner. – Mamy do czynienia z odrzuceniem tej perspektywy, że jest to ekosystem rzeczny, który wypełnia wiele ekosystemowych usług o znaczeniu egzystencjalnym dla organizmów żywych i ludzi. Jeśli nie spełnia tej zasadniczej funkcji, to nie ma sensu zastanawianie się jakie inne użyteczne funkcje może spełnić. Powinna Odrze zostać przywrócona jej naturalna zdolność regeneracyjna, z jednej strony poprzez ograniczenie niszczenia, a z drugiej – naturalizację. To nie jest tak, że albo jedno albo drugie. W tym przypadku – i jedno i drugie. Nie kiedyś – tylko od zaraz. Nawet jeśli to będzie krok po kroku. Potrzebujemy nowego strategicznego programu dla Odry. Ten, który jest realizowany był reakcją na wielką katastrofę z 1997 roku. Wiele rzeczy się bardzo na plus zmieniło, ale teraz mamy inną katastrofę. Mamy świadomość, że to może wrócić w tym roku. Jeśli w tym z jakichś powodów nie wróci, to wróci w następnym roku. Już teraz muszą być podjęte w tej sprawie działania. To nie jest perspektywa interwencyjna, to jest perspektywa strategiczna. System monitorowania, który powinniśmy tworzyć ma być podporządkowany temu myśleniu strategicznemu – podkreślił Hausner

Wnioski i rekomendacje ze spotkania będą zawarte w Dokumencie Programowym III Wodnego Okrągłego Stołu „Zarządzanie wodą w sytuacjach kryzysowych”, którego premiera będzie miała miejsce 24-25 października podczas V Międzynarodowego Kongresu Miasto-Woda-Jakość życia we Wrocławiu.

Dziennik Warto Wiedzieć objął patronat medialny nad tym wydarzeniem.